

Wanda Szulowska

"Przyczynki do poznania Mazur", Friedrich S. Oldenberg, Warszawa 2000 : [recenzja]

Prace Językoznawcze 2, 192-194

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

administracyjna Warszawy (s. 70), mapa osadnictwa okolic Warszawy z połowy XIII w. (s. 16), mapa osadnictwa okolic Warszawy w XVI w. (20—21) i mapa jurydyk warszawskich (24). Okładkę części drugiej zdobi inicjał z Syreną z dokumentu Zygmunta Augusta z 1558 r. oraz herb Warszawy na tle Starego Miasta z 1772 r.

Obie części pracy Ewy Czerniakowskiej mają postać broszury, pierwsza liczy 40, a druga 20 stron. Należy więc postulować, by wydawane części były obszerniejsze lub cała praca została wydana w jednym tomie⁹. Druga część pracy Ewy Czerniakowskiej została zadedykowana „Warszawiakom, których losy wojenne rzuciły w różne strony świata” i można się spodziewać, że spotka się wśród dawnych i obecnych mieszkańców Warszawy z dużym zainteresowaniem.

Maria Biolik

Friedrich S. Oldenberg: *Przyczynki do poznania Mazur*. Wydawnictwo Naukowe Semper. Warszawa 2000

Na początku 2000 r. w Wydawnictwie Semper ukazała się praca Friedricha Salomy Oldenberga *Przyczynki do poznania Mazur*. Jak wynika z podtytułu, jest to *Sprawozdanie dla Centralnego Komitetu do spraw Misji Wewnętrznej*. Sprawozdanie to, przeznaczone dla najwyższych władz kościelnych Prus, powstało jako wynik długiej podróży, jaką w 1865 r. odbył po Mazurach (wówczas — południowej części Prus Wschodnich) pastor F.S. Oldenberg, pracownik owego Komitetu. Celem podróży miał być całościowy opis „sytuacji kościelnej, kulturowej i gospodarczej tego regionu”. Tłumaczenia z języka niemieckiego dokonała Małgorzata Szymańska-Jasińska, zaś całość dla polskiego czytelnika opracował i wstępem poprzedził Grzegorz Jasiński.

W obszernym *Wstępie* (ok. 1/5 tekstu) jego autor przedstawia czytelnikowi zarówno sylwetkę autora relacji, jak i bardzo zwarty zarys historii tego regionu, w którym od XIV w. żyły obok siebie — choć nie zawsze pokojowo — trzy etnosy: pruski, polski i niemiecki; podaje także niezwykle cenne wskazówki bibliograficzne, odsyłające do dzieł, w których czytelnik może się zapoznać szczegółowo z problematyką tu tylko zasygnalizowaną.

Całość sprawozdania — poprzedzona *Mazurską pieśnią ludową*, autorstwa Karola Sembrzyckiego, nauczyciela w szkole parafialnej w Mieruniszkach (pow. olecki), później zaś od 1854 r. w szkole elementarnej w Olecku, badacza mazurskiej kultury ludowej, towarzysza podróży po Mazurach i tłumacza, który nie znającemu

⁹ Wydaniem pracy Ewy Czerniakowskiej: *Nazwy miejscowe Warszawy* powinno być zainteresowane Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

języka polskiego Oldenbergowi umożliwił porozumiewanie się z polskojęzyczną ludnością tego regionu — można podzielić na trzy zasadnicze części, zaopatrzone we *Wprowadzenie*, w którym autor pisze o dacie i celu swojej podróży.

W części historyczno-geograficznej (s. 43—59) F.S. Oldenberg, korzystając z opracowań przede wszystkim Maxa Teoppena, jednego z najwybitniejszych historyków wschodniopruskich, oraz Marcina Gersza, wielce dla XIX-wiecznych Mazur zasłużonego wydawcy polskojęzycznych książek i prasy, naszkicował historię osadnictwa na tym terenie. Tu też zostały włączone uwagi o samej nazwie.

Część poświęcona czasom bezpośrednio opisywanym (s. 60—136) uporządkowana jest bardzo systematycznie według 25 punktów. Zawiera opis języka, sposobów życia, zwyczajów i rozważań o religijności Mazurów. Oldenberg zwraca uwagę zwłaszcza na różnice, jakie dzielą protestanckich, polskojęzycznych Mazurów zarówno od katolickich Polaków, jak i protestanckich Niemców. Zdaje sobie sprawę, że język polski, jakim mówią tutejsi chłopci, różni się od polskiego języka literackiego, co więcej, że ten ostatni utożsamiany jest z katolicyzmem. Warto też zacytować słowa wydawcy, które w sposób istotny dotyczą problematyki powiązań językowo-narodowościowych: „Język polski był dla nich [tj. Mazurów — W.S.] językiem liturgii, w nim uczyli się modlić, śpiewać pieśni kościelne, czytać Biblię. I do tej liturgicznej roli mowy przywiązywali najwięcej uwagi. Język kojarzył się im nie tylko z narzędziem komunikacji społecznej, ale też ze środkiem, dzięki któremu przechodzono do sfery sacrum, możliwe było religijne skupienie, kontakt z Bogiem. Łatwiej było więc Mazurom wyrazić zgodę na germanizację języka w jego sferze komunikacyjnej, niż dopuścić do zlikwidowania językowej odrębności liturgii i życia religijnego” (*Wstęp*, s. 12).

Podczas podróży F.S. Oldenberg odwiedził we wsi Markowskie (pow. olecki) Jana Jenczio, od którego „kilkakrotnie nadchodziły pisma [pisane po polsku! — W.S.] do najwyższych władz kościelnych o sytuacji gmin mazurskich. O ile mi wiadomo, przyczyniły się one do zwrócenia uwagi tychże władz na potrzeby Mazur” (s. 78). Dla autora sprawozdania J. Jenczio był Mazurem, który przeczył powszechnie występującym negatywnym, a wzbudzającym w tym berlińskim pastarze odrazę, cechom charakteru chłopów mazurskich. Był on jednocześnie przykładem godnym naśladowania dla swych współrodaków.

Największe zagrożenia, jakie dla zachowania protestantyzmu widzi Oldenberg wśród Mazurów, to pijaństwo, powierzchowne, czysto zewnętrzne przywiązanie do Kościoła protestanckiego, wiara w zabobony, zauroczenie „bogactwem i blichtrzem zewnętrznym” katolicyzmu (mniejszego zagrożenia dopatruje się w wyznaniu baptystów, mieszanych małżeństwach, a także złym stanie szkolnictwa, rzadkiej sieci szkół i parafii oraz bardzo niskim poziomie gospodarki). Jak sam się tłumaczy, zwraca uwagę na „materialne warunki życia ludu na Mazurach. Pozostają one w najściślejszym związku z życiem obyczajowym i kościelnym tamtejszych

mieszkańców. Niski poziom kultury i bieda są tam bowiem sprzymierzeńcami pijaństwa i wszelkich innych przywar, a bieda i przywary są z kolei sprzymierzeńcami katolicyzmu” (s. 99).

W tej części została też przedstawiona bardzo dokładnie analiza sytuacji Kościoła ewangelickiego i szkół (s. 106—122) w ośmiu powiatach byłych Prus Wschodnich.

Trzecia część sprawozdania to sugestie, jakie po wyczerpującym przedstawieniu sytuacji na Mazurach, Oldenberg wysuwa wobec kierownictwa Misji, która go w tę podróż wysłała. Ponieważ zdaje on sobie sprawę, że nie wszystko zależne jest od owej Misji Wewnętrznej, dzieli swe sugestie na trzy części: *Co należy uczynić*, *Życzenia* i *Wnioski*.

W sumie otrzymujemy bardzo plastycznie zarysowany obraz wsi mazurskiej w drugiej połowie XIX w., widziany przez pastora, stąd zapewne jego widzenie obarczone jest pewnym „ukierunkowaniem zawodowym”, choć wydaje się, że wiele jego spostrzeżeń, mimo że wyrastają z bardzo szczegółowo prowadzonych obserwacji, umożliwia czytelnikowi zwrócenie uwagi na bardzo skomplikowane problemy, jakie nękały ówczesnych Mazurów i na zastanowienie się w ogóle nad sytuacją ludności rejonów wieloetnicznych i różnowierczych.

Ta nowa pozycja Wydawnictwa Naukowego Semper została wydana bardzo starannie. Na twardych okładkach widnieją zdjęcia nie istniejących już dziś kościołów w Mańkach i Kalinowie, pochodzące ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN. W samym tekście znajdują się fotografie osób, o których mowa w sprawozdaniu, faksymile Oldenbergowego tekstu sprawozdania, jego szkice, a także własnoręcznie przez autora wykonany portret J. Jenczio. Właściwą monografię — jak już wspomniałam — poprzedza bardzo cenny *Wstęp* od wydawcy, a kończą — trzy aneksy zawierające dane statystyczne dotyczące ówczesnych Mazur oraz *Wykaz jednostek miar, długości, powierzchni, pojemności, masy i monetarnych* oraz skorowidz nazwisk i nazw geograficznych.

Nieliczne błędy niezauważone w korekcie (np. przekłamanie w datach dotyczących korespondencji Oldenberga z Marcinem Gerssem — s. 27—28, błąd w rekcji czasownika: „uzyskała suwerenność, jak nad całymi Prusach” — s. 50, czy też przeniesienie dwóch przypisów na strony następne) w minimalnych stopniu zakłócają płynność lektury.

Wydaje się, że jest to pozycja godna polecenia wszystkim, którzy zajmują się tym regionem Polski. Zapewne owe *Przyczynki* przynoszą niezwykle istotne informacje historykom. Myślę też, że wiele z zawartych w nich spostrzeżeń jest cennych również dla językoznawców, socjologów i etnologów, w ogóle dla ludzi, którym nieobca jest problematyka tak dziś modnej ekologii języka.